

Nie mamy listy żądań

Anonim

Rozmawiamy ze sobą i słuchamy się nawzajem. W tej okupacji chodzi przede wszystkim o partycypację.

Dziesiątki tysięcy mieszkańców Nowego Jorku przyszło w środę na Foley Square – pojawiły się tam również związki zawodowe i studenci. Okupacja Wall Street zatacza coraz szersze społeczne kręgi i zaczyna odzwierciedlać kształt miasta, w którym żyjemy.

Jaką rasę, wiek, religię i zawód reprezentujemy? Żadne. I wszystkie zarazem. Otoczeni przez tysiące policjantów ze stalowymi tarczami, z policyjnymi helikopterami wiszącymi ponad naszymi głowami, w dążeniu władzy do tego, aby nas kontrolować dostrzegaliśmy odbitą swoją własną siłę. Ten ruch jest tak samo nasz, jak narracja, którą na jego temat prowadzimy.

Wyczerpana maszyna polityczna i jej marketingowi sługusi już szukają liderów, których mogliby wynieść ponad resztę; przesłań, które mogliby zawłaszczyć i haseł, które dałoby się zdewaluować. Oni, bardziej niż ktokolwiek inny, będą starali się objąć władzę nad momentem, w którym jesteśmy i kształtować go. Spieszą się, aby zająć pierwsze miejsce w szeregu.

Jak jednak mogą wyprzedzić coś, co ich wyprzedza? Nie mają takiej możliwości.

Nie żądamy, aby Wall Street i Waszyngton dały nam coś, co w żaden sposób nie znajduje się w ich posiadaniu – prawo głosu i godnego życia. Ono jest nasze, należy do nas. Nie mamy więc zamiaru nigdzie się stąd ruszać. Zostajemy tu, gdzie się właśnie znaleźliśmy.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Anonim
Nie mamy listy żądań

pl.anarchistlibraries.net